

Nie przypominam sobie kiedy Stal Nysa tak gładko przegrała u siebie mecz ligowy, jak to miało miejsce w meczu z Krispoliem. – Wiesz kto był najlepszym zawodnikiem Stali? – zapytała mnie po meczu żona. – Kibice – powiedziała, gdy zastanawiałem się, czyja gra mogła jej się podobać. Z kolei tego dnia znakomicie zagrał zespół gości, a zwłaszcza ich rozgrywający, Bartosz Zrajkowski.



Stal zagrała katastrofalnie w bloku, a zwłaszcza przy atakach ze środka. Zrajkowski rządził i dzielił w Krispolu. Tak rzucał, że kto nie dostał piłki to walił jak jakiś reprezentant kraju. Były momenty, że przy atakach ich środkowych blok Stali nie był w stanie nawet dotknąć piłki. Gdy ich rozgrywający rzucał na skrzydła, to z kolei stamtąd szły atomowe uderzenia, zwłaszcza Mateusza Jasińskiego. Może lżej, ale niezwykle skutecznie atakowali Łukasz Karpiewski i Damian Dobosz. Ten pierwszy wyraźnie odżył po przejściu z Victorii Wałbrzych, gdzie trochę przygasł w ostatnim sezonie. Można powiedzieć, że znakomity start zalicza w Krispolu trener Sławomir Gerymski.

Tradycyjnie fajną atmosferę stworzyli kibice Stali Nysa, którzy przez całe spotkanie głośno

wspierali swoich ulubieńców. Na niewiele to się zdało, bo Stal przegrała do 17, 19 i 21.

Po meczu porozmawiałem chwilę z Mateuszem Jasińskim z Krispolu, co można przeczytać [TU](#)
[TAJ](#)

{morfeo 143}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}